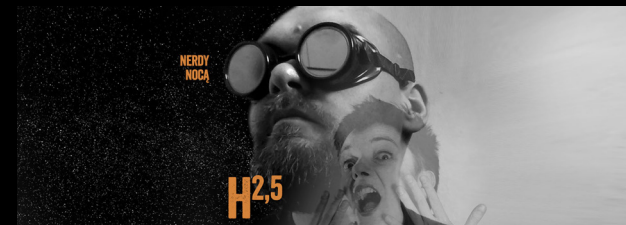


Nerdy Nocą #050 Historia 3. Od piramid do Babilonu – cały ten zgiełk

Odcinek: <https://nerdynoca.pl/podcast/050-historia-od-piramid-do-babilonu-caly-ten-zgielek/>

Transkrypt © Avery Peryton / nerdynoca.pl

Rozmawiają:
Kaja + Zły Major Witek



Nerdy Nocą... ale jest dzień!
...mamy mnóstwo pisma i wielką frustrację...

Haha – nie jest to takie złe!

Nerdy Nocą... w miarę przyzwoite Nerdy Nocą.

KYA: Gdzie jesteśmy w tych piramidach teraz? W ogóle powiedz mi, który mamy rok.

ZMW: Zależy jak będziemy chcieli iść, bo jeżeli traktujemy piramidy jako dygresję, to możemy się umówić, że nadal jesteśmy w XXVII wieku [p.n.e.]. A jeżeli traktujemy piramidę jako coś, co żeśmy sobie omówili i teraz będzie fajnie, to jesteśmy dużo dalej, ale proponowałbym jednak potraktować to jako dygresję...

KYA: Potraktujemy to jako dygresję, bo w różnych miejscach świata...

ZMW: ...dzieją się różne rzeczy ciekawe.

KYA: Tak jest.

ZMW: No dobra, czyli zakładamy, że jesteśmy w XXVII wieku...

KYA: Przed naszą erą.

ZMW: Przed naszą erą.

KOT: [miauczy]

KYA: 2700 lat p.n.e.? Nawet kot się zaniepokoił.

ZMW: Piramid... No powiedzmy, że jeszcze nie ma. Jeszcze do nich troszeczkę jest czasu. Tak niedużo, tak ze sto lat.

KYA: Czyli za sto lat będzie ten odcinek, w którym gadaemy o piramidach...

ZMW: Tak.

KYA: A w tej chwili na świecie dzieje się co?

ZMW: W tej chwili na świecie jest tak, że na przykład w Sumerze otwiera nam się zapis historyczny. W sensie w XXVII wieku jest tak, że oni zaczynają zapisywać ten sumeryjski/akadyjski sylabicznie, i do tych zapisów mamy już dostęp. To znaczy, że od XXVII wieku jesteśmy w stanie czytać ich historię. Oni sobie wcześniej ją też zapisywali, ale ona nie była dla nas tak naprawdę dostępna. Mamy te, wiesz, tabliczki, mamy to pismo klinowe, i tacy jesteśmy troszkę...

KYA: [głosem czytelnika sumeryjskiej historii] „Co tam jest napisaneeee?”

ZMW: [również] „Co to w ogóle ma byyyyyć?”. A w XXVII wieku jakoś zmienili koncepcję z jakiegoś powodu i teraz wiemy. Wiemy to, czytamy to.

KYA: Wiemy, co tam było napisane.

ZMW: Tak jest.

KYA: Co tam było napisane?

ZMW: Okazuje się, że na przykład mamy – na tych tabliczkach już mamy matematykę.

KYA: Zaczęli już zapisywać matematykę, wzory i tak dalej?

ZMW: Wiesz, „wzory”. Oni mieli tylko pismo klinowe, tak że jak mówimy „wzory”, to się spodziewamy bóg wie

czego, a to nie do końca jest takie pismo, jakim je znamy. To znaczy... Warto jest sobie wygooglać tabliczkę z pismem klinowym, żeby zobaczyć, jak to kompletnie nie przypomina...

KYA: ...pisma takiego, o jakim myślimy teraz.

ZMW: Tak. Jak układ tego tekstu na tabliczce kompletnie nie przypomina tego, co my mamy na kartce na przykład.

KYA: Czyli wzoru matematycznego nie da się w tym zapisać...

ZMW: Tak.

KYA: ...bo to są tak naprawdę pałki poziome i pałki pionowe?

ZMW: Tak.

KYA: To skąd wiemy, że tam jest matematyka?

ZMW: No bo już rozumiemy, co to jest. W sensie jesteśmy w stanie czytać ich pismo i nagle się okazuje, że niektóre z tych rzeczy to są liczby. I mamy zapisy jakichś działań, mamy jakieś obliczenia na przykład. To jeszcze nie jest ten moment, będziemy o tym jeszcze za chwilę mówić, za dłuższą chwilę, ale na przykład z takich dużo późniejszych „tekstów matematycznych” to są... To jest coś w rodzaju tabliczki mnożenia, na przykład. Tylko takiej solidnie rozbudowanej, w sensie bardzo długiej, bardzo jest jej pełno. Więc takie rzeczy.

Więc wiesz, jeżeli mamy cztery działania, to znaczy, że już ta matematyka jakoś tam funkcjonuje, może nie jest to jakaś, wiesz, całka czy coś tam, ale...

KYA: Ale oni tam robią handel, no. Potrzebne jest tyle matematyki, ile jest potrzebne. Handel i budownictwo.

ZMW: Tak.

KYA: I oni to już mają obcykane, zanotowane i możemy to przeczytać. Super.

ZMW: Tak. Dowiadujemy się z tego sylabowego zapisu, że sumeryjski i akadyjski funkcjonowały jednocześnie na terytorium Sumeru. I to się nazywa Sprachbund.

KYA: *[parska śmiechem]*

ZMW: To znaczy, no tak... To znaczy „liga językowa”. To jest takie zjawisko, które powoduje, że języki, które nie są spokrewnione, wykształcają sobie podobne mechanizmy. Składniowe, gramatyczne, leksykalne, zapożyczają z siebie nawzajem i tak dalej. I współcześnie mamy takie zjawiska, to znaczy współcześnie ligę językową mamy na przykład na Bałkanach. I na Bałkanach to wygląda tak, że podobieństwa składniowe, gramatyczne i słownikowe występują w językach z różnych gałęzi języków indoeuropejskich – oraz w tureckim, który jest kompletnie z innej bajki. Ale one mimo tego...

KYA: ...zarażają się nawzajem.

ZMW: Tak! Tak, dokładnie. I ta sytuacja była w starożytnym Sumerze. I mniej więcej w tych czasach, to znaczy mniej więcej właśnie w tym XXVII wieku p.n.e., żyje Gilgamesz. Wszystko to może nie, ale bardzo wiele wskazuje na to, że on był postacią historyczną. Skąd w ogóle wiemy o tym, że Gilgamesz jako postać występował gdziekolwiek?

KYA: Mhm?

ZMW: Wiemy z pierwszego wielkiego dzieła literatury, czyli z „Eposu o Gilgameszu”.

KYA: Gdzie został wydany?

OBYDWOJE: *[śmieję się]*

ZMW: Hehe, „wydany”. W ogóle to jest tak, że „Epos o Gilgameszu” zostanie zebrany do kupy dopiero za jakieś pięć wieków. Jak zostanie zebrany, to właśnie jest powiedziane, że to był taki król, który żył i panował bardzo dawno temu. I wiesz, fikcja literacka, i tak trochę wróżyśmy na oko...

KYA: Taaak, wymyśliliśmy sobie bohatera, mamy teraz o nim pieśnię...

ZMW: Tak, zwłaszcza że on tam robił, wiesz, różne rzeczy...

KYA: Miał liczne przygody, schodził do piekła, wchodził do nieba, te sprawy.

ZMW: Tak, tak, tak.

KYA: Jeden z tych bohaterów, co po prostu wszędzie byli.

ZMW: Dokładnie tak, jeden z tych gości. Ale okazało się w tak zwanym międzyczasie, że jedna z postaci, która występuje w „Eposie o Gilgameszu”, jest jak najbardziej historyczna. W sensie jest taki kolesław, który się nazywa – nazywał – Enmebaragesi i on był jednym z królów tych miast sumeryjskich. Konkretnie był królem Kisz, znaleźliśmy na niego historyczne dowody. W sensie ten koles faktycznie... Jest na niego historyczna podkładka, że ten facet rządził. Zresztą jest to pierwszy historyczny król Sumeru. To jest pierwszy koles, na którego mamy...

KYA: ...papiery!

ZMW: *[śmieje się]* Tak. Gliniane tabliczki.

KYA: To nie jest nietypowe, żeby w *[tonem nadętym]* „eposie literackim” *[tonem normalnym]* występowały i postacie wymyślone, i prawdziwe, ale to jest powód, żeby się zacząć uważniej rozczytywać.

OBYDWOJE: *[dźwięki zgadzania się]*

ZMW: Tak, ja zrozumiałem to tak, że o Enmebaragesim i o Gilgameszu mówiono jakby na tym samym poziomie. Co oczywiście też nie musi o niczym świadczyć, no bo...

KYA: Nie musieli być w tym samym momencie historycznym na świecie, tak?

ZMW: I tak naprawdę nie musiało być nawet tak, że oni byli obydwa prawdziwi, no bo jakby, no... We współczesnej literaturze mamy tak, że mamy postacie historyczne współistniejące z postaciami wymyślonymi, więc jakby, no – nie ma przymusu. Ale wiemy, że ten „Epos o Gilgameszu” nie jest w całości... literaturą piękną. Bo nie powiem „wyspany z palca”, to nieuprzejme.



ZMW: Żeby się trochę przesunąć z tego Sumeru, to w XXVII wieku p.n.e. mamy mityczny początek cywilizacji Chin. To znaczy wtedy panuje taki koles, który się nazywa Huang Di – zmasakrowałem oczywiście wymowę. Żółty Cesarz. I to jest taka mitologiczna postać, która... Dla proto-Chińczyków to był taki Enki tak naprawdę. To znaczy według ich podań on wymyślił schronienia, bo przedtem był – nomadyczny tryb życia prowadzili proto-Chińczycy. Wymyślił udomowienie zwierząt, wymyślił uprawę pięciu zbóż – „pięciu” to znaczy wiesz, wszystkich. Chociaż jeśli chodzi o zboża, to miał takiego współbohatera, takiego kolesia, który był wiesz, bogiem-rolnikiem. I Żółty Cesarz wynalazł też łodzie, i wynalazł wozy, i wynalazł ubrania, i proce (w sensie broni), i wczesnochińską astronomię, i matematykę, i prawo, i piłkę kopaną. I przyłożył też...

KYA: *[śmieszkuje]*

ZMW: No, tak :) I przyłożył też boską rękę do wynalezienia takiej cytry guqin, czyli instrumentu mędrców dżentelme-nów i Konfucjusza, oraz pisma.

On rządził mniej więcej w tym samym czasie, co znany już nam faraon Dżoser. Tylko że po faraonie Dżoserze mamy piramidę, a po Żółtym Cesarzu niestety tylko bajki. Co – znowu – może wynikać po prostu z tego, że Żółty Ce-sarz i tak naprawdę że Chiny są dużo gorzej wykopane. No i umówmy się, porządnie zbudowaną piramidę trudno jest przeoczyć.

KYA: *[śmieje się, ponieważ istotnie]*

ZMW: Co żeśmy już sobie także ustalili i na czwartą stronę obrócili w zeszcłej audycji. Więc – mitologiczny początek cywilizacji Chin. Do takiego faktycznego początku cywili-zacji Chin, takiego, który już jest jakoś wykopkami podpar-ty, mamy jeszcze kilkaset lat. Dojdziemy do tego w porę.

W południowej Ameryce różne te cywilizacje... Znaczy, „różne cywilizacje”. To nie jest tak, bo z cywilizacji takich osiadłych to nadal mamy tam tylko tę cywilizację Norte Chico, która w tzw. międzyczasie zbudowała sobie taką metropolię, która się nazywa Caral – od nazwy tej metro-polii jest jedna z nazw tej cywilizacji. I raczej nie oni, ale ktoś właśnie na kontynencie południowoamerykańskim udomawia kukurydzę.

KYA: I to się im bardzo przyda do dzisiaj.

ZMW: Tak. Kolejne zboże zostało udomowione. I tak na-prawdę to tyle.

KYA: Czyli na świecie dzieją się troszeczkę Chiny i tro-szeczkę kontynuuje Ameryka Południowa.

ZMW: Tak.

KYA: W Egipcie wiadomo, tutaj, tego, piramidka, te sprawy...

ZMW: Mhm.

KYA: ...walniemy sobie raketę do życia wiecznego gdzieś w kosmosie wśród bogów, będzie ekstra...

ZMW: No, nie mów „raketę”, bo to znowu podjeżdża Zni-czem, ale...

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: „Maszynę do wysyłania duszy króla w zaświaty”. To brzmi moim zdaniem dużo lepiej.

KYA: Dużo bardziej elegancko, owszem.

Gilgamesz istnieje naprawdę, Gilgamesz jest w Sumerze.

ZMW: Tak. W Sumerze w dalszym ciągu jest kolebka cy-wilizacji. Nie bez kozery mówimy o tym miejscu w taki sposób.

KYA: No, tam się działo najwięcej rzeczy najszybciej.

ZMW: Tak, chociaż znowu, musimy to sobie powie-dzieć po raz kolejny i będziemy to podkreślać do upojenia, że może to wynikać z tego, że to jest najlepiej wykopany rejon na świecie. Większość archeologicznych prac działa się w Sumerze, w Mezopotamii i w Egipcie.

KYA: Czyli możemy mieć nadzieję, że na przykład za dzie-sięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt lat nagle będziemy mieć bardziej wykopane inne miejsce i okaże się, że tam się działo równie dużo historii.

ZMW: Tak. I to jest całkiem spoko, tak naprawdę. No, ale, no cóż, chwilowo wiemy tyle, ile wiemy.



ZMW: No i Sumer. No i w Sumerze Enme... *[wzdycha ciężko]*

KYA: Enmebaragesi.

ZMW: Enmebaragesi rządzi w XXVI wieku p.n.e., 2600 lat p.n.e., i on, tak jak już mówiłem, jest królem Kisz. Wstawił się tym, że podbił takie państwo Elam. Co jest pierwszą wzmianką o istnieniu państwa Elam.

KYA: *[podśmiewa się]* Już naprawdę, przejść do histo-rii w ten sposób, żeby – dając się podbić... To jest napraw-dę dość tragiczne.

ZMW: Z jednej strony tak, ale z drugiej strony to nie jest tak, że oni dostawali tylko łupnia od Sumeryjczyków. Jak się przekonamy, no, całkiem niedługo, to oni też oddawali. Oni nie dawali sobie dmuchać w kaszę.

O początkach państwa Elam już żeśmy sobie wspominali, oni się znajdują w obecnym południowo-zachodnim Iranie, graniczą z Sumerem od północnego wschodu. I tam są takie duże góry, góry Zagros, w których mieszkają oczy-wiście barbarzyńcy i ludzie, którzy nie znają się na ni-czym. Do których też wrócimy, a raczej oni nam tutaj wró-cą. Wzajemne podbijanie się w Sumerze to jest taka rzecz, która tam jest ich sportem narodowym.

Od XXVII do XXIV wieku p.n.e. podbijanie się wzajem-ne i wzajemne kopanie się, i zabieranie sobie królestwa, i to, co żeśmy mówili o liście królów, że królestwo wędruje stąd tu, a stamtąd tam, a stamtąd jeszcze gdzie indziej, a po-tem wraca, a potem przechodzi, a potem upada, a potem ktoś je podnosi – to będzie się działo. To będzie się działo przez te, ile? Trzy wieki. Tak naprawdę cała ta historia Me-zopotamii to są ciągłe bójki pomiędzy...

KYA: ...miastami, które są państwem.

ZMW: Tak.

KYA: Znaczy, próbują, bo – jak widać, tak? Skoro stolica się przenosi za królem co chwila, to...

ZMW: Tak.

KYA: Ale 300 lat to też jest, umówmy się, dużo czasu.

ZMW: To jest bardzo dużo czasu, tak. Znaczy, okej, hehe, znowu, jesteśmy już tacy troszeczkę, wiesz *[odgłos braku szacunku dla historii]* „ee, 300 lat”, bo żeśmy przed chwilą szli tysiącami, ale tak, tak. To jest sporo czasu. Z tym że, żeby nie było, nie zapominajmy, że... Mamy ten Sumer, prawda, ale są już inne państwa. Są już – pojawiły się już w międzyczasie inne organizmy państwowe.

Pojawił się ten Elam, o którym żeśmy wspomnieli. Na północny zachód od takiego Sumeru właściwego, który jest u ujścia Tygrysu i Eufratu do Zatoki Perskiej, pojawiają się królestwa, które zostały założone i są zamieszkane przez ludy semickie, czyli np. takie królestwo Ebla i królestwo Mari. I w zasadzie wspominamy o nich, żeby nie było, że to jest tylko Sumer i Egipt, nie? I oprócz tego kolesie, którzy się nasuwają kijami po głowach. I oni pozostają, owszem, pod wpływem kultury Sumeru, ponieważ ona jest...

KYA: ...najbardziej ekspansywna.

ZMW: Strasznie jest mocna, strasznie mocna. Mówią własnymi językami, ale np. nazywają swoich królów tym samym słowem co Sumeryjczycy.

KYA: Czyli nie wynaleźli sobie króla, tylko zapożyczyli sobie koncepcję króla...

ZMW: No, umówmy się, że...

KYA: ...od sąsiadów.

ZMW: ...to jest dokładnie tak samo, jak my żeśmy zrobili. My też nazywamy króla słowem, które wzięliśmy sobie od Franków.

I tym bójkom między tymi państwami zawdzięczamy pierwszą porządnie opisaną wojnę.

KYA: Sztuka wojny już istniała!

ZMW: Tak.

KYA: Czyli nie mamy jeszcze porządných Chin z ich tradycją nauki-sztuki walki na cały świat, a tutaj już mamy...

ZMW: Mhm.

KYA: No, jeżeli mamy już wojny, takie porządne... Oni mają te 300 lat, żeby się wprawiać w zorganizowanych bójkach. To znaczy, że jest coś takiego jak strategia już wojenna.

ZMW: Tak, oczywiście. Oczywiście, że tak. Pierwszy zapis tej wojny to jest stela sępów, o której żeśmy wspominali tak naprawdę na koniec drugiego odcinka. Z tym że trochę żeśmy się pomylili, ponieważ walnęliśmy się o jakieś 200 lat, ponieważ ona nie pochodzi z XXVI–XXVII wieku, tylko z XXV. Pomyłeczka.

KYA: Naprawdę, ja jeszcze ciągle jestem na tym etapie, gdzie sto lat w tę czy we w tę to jest doprawdy drobiazg.

ZMW: No, ale wyjaśniam dla prasy.

KYA: Ale – dla porządku. Stela sępów?

ZMW: Tak.

KYA: Kiedy?

ZMW: Mniej więcej 2450 rok p.n.e.

KYA: Gdzie?

ZMW: Chodzi Ci o konkretne miasta czy o okolice?

KYA: Okolice.

ZMW: Okolice to jest Sumer, znowu, a stela sępów opisuje nam wojnę pomiędzy państwami-miastami Umma i Lagasz. No, były takie.

KYA: I to są państwa-miasta, które należały do Sumeru?

ZMW: Tak, były częścią Sumeru.

KYA: Naprawdę, dla mnie ciągle trudną do sparsowania koncepcją jest to, że mamy bardzo duże państwo, jedno, które składa się z pewnej liczby miast, które bez przerwy się ze sobą tłuką. Co to jest za państwo, w którym są bez przerwy konflikty wewnętrzne? *[sarkastycznie]* Hmm, niech pomyślę.

OBYDWOJE: *[śmieją się]*

ZMW: To jest koncepcja, która nie wyjdzie z mody jeszcze przez wiele lat. No bo przypomnij sobie, że w starożytnej Grecji, do której dojdziemy... Jeszcze ho-ho do starożytnej Grecji – ale tam było przecież bardzo podobnie. Tam przecież Ateny ze Spartą, wiesz, z jakimiś Tebami czy z kim tam, oni się też tłukli między sobą.

KYA: Faktycznie, nigdy nie myślałam o tym w ten sposób.

ZMW: A jak przychodzili Persowie, to wtedy ich lokalne wojenki były zawieszane na kołku...

KYA: ...bo mamy tutaj ważniejszy problem zewnętrzny.

ZMW: Tak.

KYA: Aaa, racja.

ZMW: Ale w tak zwanym międzyczasie to oni się lali ze sobą, aż pierze leciało. Więc tutaj prawdopodobnie funkcjonowało to w bardzo podobny sposób.

KYA: Zupełnie serio, nigdy o tym w ten sposób nie myślałam, że starożytna Grecja... To przecież też był jeden konflikt wewnętrzny za drugim.

ZMW: Mhm.

KYA: Bardzo się cieszę, że rozmawiamy o historii starej, bo dzięki temu lepiej rozumiem tę historię, której mnie uczyli w szkole. Ja tak za każdym razem, jak sobie myślałam o Sparcie, to tak nie do końca pamiętałam, że to jest Grecja.

ZMW: Sparta to jest osobna kwestia. Do Sparty jeszcze dużo, dużo czasu. Będziemy się w to wgryzać.

Stelę sępów zamówił król Eannatum z Lagasz, więc to od razu nam mówi, kto wygrał tę wojnę...

OBYDWOJE: *[śmiej się]*

ZMW: I na tej steli sępów mamy oprócz takich standardowych rzeczy, że tu właśnie ktoś kogoś pogonił i jeńców pognał do miasta w kajdanach, to mamy opis, no, już zorganizowanych działań wojennych, które mają różne rodzaje broni. W sensie na przykład osobno mamy piechotę, która jest zebrana w jakieś formacje, które przypominają falangę, a osobno mamy na przykład rydwany.

W ogóle rydwany to jest ciekawy wynalazek wojenny, ponieważ on się, o ile dobrze wiem, nie przyjął w zasadzie nigdzie indziej poza Mezopotamią.

KYA: Dywagowaliśmy na ten temat wcześniej, mianowicie wszędzie indziej troszeczkę nie było terenu, po którym sensownie byłoby poruszać się rydwanem jakiegokolwiek rodzaju. No bo gdzie po dżungli będziesz na kółeczkach się turlać.

ZMW: No po dżungli, no... Taaak, Inkowie przecież nie wynaleźli koła nawet, bo po co im.

KYA: No po co im było potrzebne? Po nic zupełnie.



ZMW: XXV wiek [p.n.e.], więc pierwsza dobrze opisana wojna, ale pojawiają się też inne wynalazki w innych ciekawych miejscach. Na przykład mniej więcej w tym czasie w Egipcie wynajdują papirus.

KYA: O, wreszcie piszą na papirusie!

ZMW: Tak.

KYA: Wcześniej pisali na czym?

ZMW: Na kamieniu. Ryli, wiesz, w architekturze, ryli w posągach i mieli też gliniane tabliczki.

Z innych ciekawych miejsc i z innych ciekawych wynalazków – w XXVI wieku p.n.e. Norwe... Znaczą, „Norwegowie”. Ludy, które mieszkają w tym miejscu, gdzie teraz jest Norwegia, wynalazły narty.

KYA: Po to, żeby się szybciej przemieszczać, jeszcze nie dla rozrywki?

ZMW: Nie, oczywiście, że nie dla rozrywki. Po to, żeby zasuwać sobie po śniegu. I wiemy to na podstawie malowideł naskalnych.

KYA: Znaleźliśmy jakieś *[śmiej się]* antyczne narty?

ZMW: Tak. Tak! Znaleźliśmy antyczne narty. Najstarsza zachowana narta pochodzi z XXV wieku p.n.e. Została znaleziona w Szwecji, w bagnie.

KYA: *[dalej się śmieje]* Z czego była zrobiona?

ZMW: No, z drewna.

KYA: Nie no, w porządku, to jest dobry pomysł, jak mieszkaś na śniegu.

ZMW: Też, myślę, warto to powiedzieć i podkreślić, że to, że rozmawiamy o cywilizacji Sumeru i o cywilizacji Egiptu, i o cywilizacji takiej, śmakiej i owakiej, to nie oznacza, że wszędzie indziej nic się nie dzieje. To oznacza, że gdzie indziej mieszkają sobie kultury, które nie weszły na ten etap rozwoju jeszcze. To znaczy mieszkają w wioskach – niekoniecznie to oznacza, że wszędzie indziej są jakieś nomadyczne kultury, które tylko gonią po terenie bydło (choć takie też są), ale mieszkają ludzie, którzy się zebrali jakby w ten trochę wcześniejszy etap. W ten, w którym mamy już wioski, w którym mamy już rolnictwo, w którym mamy już narzędzia z jakichś takich konkretnych materiałów. W którym wymyśliliśmy sobie jakiś brąz czy jakąś miedź czy jakieś coś. Albo nawet nie tyle wymyśliliśmy, co dotarły do nas drugą handlu z tymi bardziej rozwiniętymi cywilizacjami. Bo to, że jakaś cywilizacja mieszka już w tych, w kamiennych budowlach i ma już sobie miasta, drogi, wojny, prawa, trzy rodzaje eunuchów, piętnaście rodzajów liczebników na różne ciekawe rzeczy – to nie oznacza, że z mniej rozwiniętymi tubylcami nie handluje, no bo helou! Mniej rozwinięci tubylcy też mają zboże i też mają krowy, i...

KYA: ...Pecunia non olet.

ZMW: Jeszcze nie ma pieniędzy, ale one już nie śmierdzą. Są płacidła.



ZMW: Trwa w Sumerze tak zwany wczesny okres dynastyczny.

KYA: Nie znoszę tych okresów dynastycznych. Mylą mi się ten sumeryjski z tym egipskim...

ZMW: Tak, tak, to jest...

KYA: Bez sensu jest to nazewnictwo.

ZMW: No jest.

KYA: Utrudnia ludziom naukę historii.

ZMW: W zasadzie wspominamy o wczesnym okresie dynastycznym w Mezopotamii tylko po to, żeby było wiadomo, za czym guglać, jak kogoś to bardziej interesuje. Tylko i wyłącznie. Bo *[odgłos braku poważania]*.

W tym czasie Sumer, oprócz tego, że się leje sam ze sobą...

KYA: ...i z sąsiadami...

ZMW: ...i z sąsiadami trochę, to także się rozwija. I powstają nowe miasta tu i ówdzie, i w szczególności w XXVI wieku [p.n.e.] – z tego co pamiętam mapę, mniej więcej w połowie biegu Tygrysu i Eufratu – powstaje takie miasto Asur. Ono jest historycznie ważne, ponieważ za ładnych kilkaset lat będzie tu osobne państwo, i ono będzie wielkie i ważne, i będzie się nazywać Assyria. Ale w tej chwili, w tym XXVI wieku, krótko po założeniu, ono jest takim samym państwem-miastem sumeryjskim, jak każde inne. Uczestniczy w bójkach, jest podbijane przez króla Eannatum z Lagasz, który na kolejnej steli opisuje, jak to właśnie nałożył miastu Aszur i wymusił na nim trybut.

KYA: Czyli – znowu! Najłatwiej przejść do historii, zostając podbitym przez dużego pana, który zamawia kroniki swoich wyczynów.

ZMW: Tak.

KYA: No.

ZMW: W tym czasie Egipcjanie budują swoje piramidy.

KYA: Mhm.

ZMW: Nadal.

KYA: Co mamy omówione [w poprzednim odcinku]. Kiedy wreszcie zaczniesz się Grecja?

ZMW: Dobrze, że wspominasz o Grekach, ponieważ na Krecie mieszkają sobie Minojczycy, rozwija się ich cywilizacja minojska, z którą mamy trochę problem, dlatego że ich język jest dla nas niedostępny kompletnie.

KYA: Bo oni już umieli pisać.

ZMW: Tak. Mieli taki zabawny alfabet, on się nazywa liniowy A [poprawka: pismo linearne A]. Nie jestem pewien, dlaczego jest liniowy, skoro pisze się go spiralnie w kółko.

KYA: Pisałam tak kiedyś pocztówki, jak byłam dzieckiem. Żeby denerwować ludzi, żeby w windzie czytali, kręcąc pocztówką. Wiesz, o co chodzi.

ZMW: No, wiem. Mam nadzieję, że oni... Znaczą, jestem prawie pewien, że ich motywacja była inna niż denerwowanie ludzi. Ale tak, mają swój skrypt liniowy A [linearny A] i zapisywali nim prawdopodobnie swój minojski język, którego kompletnie nie znamy. Kompletnie.

KYA: Nie jesteśmy go w stanie w ogóle odczytać?

ZMW: Tak jest.

KYA: Mamy mnóstwo pisma i wielką frustrację.

ZMW: Tak. Niestety to jest taka sytuacja, która w tych archeologicznych rejonach czasowych nam się przytrafia stosunkowo często. Dlatego, że... Fajnie jest, jak mamy do czynienia na przykład z Sumeryjczykami i Akadyjczykami, bo mamy ogromny korpus.

KYA: Mamy mnóstwo materiału, z którego możemy wyciągać wnioski.

ZMW: Tak.

KYA: Mnóstwo.

ZMW: Mnóstwo. Ale na przykład właśnie z liniowym A [liniarnym A], o ile wiem, jest gorzej, to znaczy tych tekstów nie jest jakoś porażająco dużo. Z elamickim na przykład też jest badźwinnie, bo mamy chyba 500 tabliczek wszytkiego. I to na deszyfrację to jest ciutką mało. Gdzieś czytałem, że jest nawet taki pomysł, żeby zeskanować wszystkie elamickie tabliczki i wystawić je do internetów, i może internet coś wymyśli.

KYA: Niech dają!

ZMW: Crowdsourcing tłumaczenia. To by było...

KYA: To by była duża frajda.

ZMW: To by była duża frajda. No ale tak, Minojczycy. Minojczycy tam mieszkają na tej swojej Krecie, Minojczycy się rozwijają, Minojczycy handluje ze wszystkimi dookoła.

KYA: Zajmują w gruncie rzeczy małą wyspę. To nie jest duża wyspa, Kreta.

ZMW: Tak. Handel z wszystkimi dookoła z konieczności wymaga marynarki handlowej. I oni są taką... Heh, późniejsi Grecy mówili o nich „thalassokracja”. To znaczy kultura, czy cywilizacja, czy państwo – oparte na morzu. I to jest pierwszy tego rodzaju organizm państwowy w historii, o ile wiemy.

Tak jak powiedziałaś, Kreta nie jest duża. I oni tak naprawdę, jeżeli chcieli mieć cokolwiek oprócz tego, co sobie lokalnie wyhodują, a owszem, w tamtych czasach można sobie lokalnie wyhodować... Znaczą, z tego, co lokalnie

ci rośnie, możesz się dużo łatwiej utrzymać niż na przykład w dzisiejszych czasach, gdzie jest to kompletnie niemożliwe. Ale na przykład zaczynają się już te problemy, na które dzisiaj nam sarkają ci kołesie, którzy nie chcą globalizacji. To znaczy nagle się okazuje, że po prostu nie jesteś w stanie utrzymać swojego cywilizacyjnego rozwoju, swojego cywilizacyjnego poziomu, bez handlu z obcymi dalekimi krajami. Dlatego że podstawowa rzecz, która jest potrzebna do utrzymania twojej cywilizacji, czyli brąz, potrzebuje dwóch składników. I jak masz farta, to masz jeden z nich.

KYA: Mhm.

ZMW: A żeby mieć dwa na raz, to naprawdę wygrałaś w lotto.

KYA: Które kraje wygrały w lotto?

ZMW: Żaden.

KYA: Hyh!

ZMW: W sensie – jest takich kilka miejsc, gdzie występuje miedź i cyna obok siebie, ale nie na tyle, żeby to miało przemysłowe znaczenie. Jesteś w stanie zrobić proof of concept z brązu, ale nie jesteś w stanie utrzymać cywilizacji z tego. Więc z konieczności handlujesz. Więc z konieczności masz sieć handlową. Potrzebujesz po prostu sprowadzać cynę zewsząd. I jak już sprowadzasz sobie statkami cynę ze znanego świata, z Cypru czy gdzie oni tam ją mieli [z Cypru to akurat miedź, vide pierwszy komentarz pod odcinkiem – przyp. red.], to jakby z konieczności... No bo jeżeli płynie statek, no to weźmy załadujmy jakiegoś wina czy jakichś oliwek, czy jakiejś oliwy, czy jakiejś sztuki, czy jakichś papirusów, czy whatever, czegokolwiek...

KYA: Cokolwiek, może ktoś coś kupi. Będzie więcej kasy na tę cynę i jakoś wykombinujemy.

ZMW: Tak jest!

KYA: A przy okazji, jak już tam dokujemy, robimy ten handel, no to jeszcze się rozejrzemy, no i po prostu łykniemy innej kultury i przywieziemy jej ślady do siebie.

ZMW: Tak.

KYA: I tak w ten sposób się rozwijamy w ogóle, tak naprawdę, do dzisiaj.

ZMW: Tak.

KYA: Nie przypadkiem się mówi, że... podróże kształcą.

OBYDWOJE: *[śmiejąc się]*

ZMW: No tak, heheszki, ale dokładnie tak. Jadąc w inne miejsca, nie unikniesz zamoczenia nogi w innej kulturze.

KYA: Co jest ekstra, bo może ci pomóc zrobić następny skok cywilizacyjny, chociażby.

ZMW: Tak, dokładnie. Więc Minojczycy. Oni handlowali bardzo, bardzo ze wszystkimi dookoła. To znaczy ze wszystkimi cywilizacjami i kulturami, do których byli w stanie dopłynąć okrętem. I tego było sporo, bo na przykład wiemy na pewno, że Minojczycy mieli kontakt ze Starym Królestwem Egiptu. Umówmy się, to jest kawał drogi. Na pewno handlowali w takim razie na przykład z takim państwem Kanaan, które znamy z Biblii.

I oni sobie mieszkają w takich z grubsza circa okolicach na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego i to jest tak pomiędzy jak gdyby Libanem – współczesnym, dzisiejszym – a Egiptem. Tak między-pomiędzy. Tam jest kawałek żyznej ziemi i oni tam sobie siedzą. I jest im tam fajnie.

KYA: Czyli w dużym uproszczeniu Minojczycy dopłynęli wszędzie, gdzie się dało Morzem Śródziemnym dopłynąć.

ZMW: Zasadniczo tak. Minojczycy niestety, ale skończą trochę smutno, dlatego że owszem, to jest wyspa, ale niestety z ich cywilizacji nie zostanie wiele niedługo. Dlatego że oni skończą w kataklizmie.

KYA: Faktycznie, tsunami, czytałam. Tak.

ZMW: Tak. Więc trochę smutek. Ale tak, no, to jest tak naprawdę pierwsza cywilizacja europejska. To są Minojczycy.

KYA: Uważamy ten teren za część Europy?

ZMW: No, Kreta, Morze Śródziemne...

KYA: I tylko dlatego.

ZMW: To jest bardzo Europa, to jest bardzo zdecydowanie Europa. No wiesz, jak patrzysz na przykład, nie wiem, Cypr, to jeszcze jesteś taka *[nieprzekonanym głosem]* „okej, no, eeeh...”.

KYA: *[również z wahaniem]* „Kawałek blisko do tej...”.

ZMW: No tak, ale tak już, powiedzmy, trzeba by się trochę uprzeć, żeby powiedzieć, że to jest jednak Europa, nie? A Kreta jest zdecydowanie Europą. Kreta jest, no...

KYA: Kreta jest w Europie, po prostu.

ZMW: Tak.

KYA: I dzisiaj, i, jak rozumiem, wtedy.

ZMW: Mhm.

KYA: Bo Egipt jest w Afryce.

ZMW: Niewątpliwie.

KYA: O czym też się... *[chichocze]* Naprawdę, o tym się często zapomina.

ZMW: Sumerowie i Mezopotamia są w takim miejscu, które nazywamy Bliskim Wschodem.

KYA: Mhm.

ZMW: Kanaan chociażby, czyli, tak jak mówiłem, Liban, ale – to też jest Bliski Wschód.

KYA: Coś jest [pokazuje rękami kształt mapy] na górnych brzegach?

ZMW: Tak.

KYA: Tam są jeszcze osady, tak?

ZMW: Tak, tak.

KYA: Tam jeszcze po prostu cywilizacja nie kwitnie.

ZMW: No bo tam, to jest Turcja, Anatolia, i tam owszem, mieszkają ludzie, ale miast nie [ma] za bardzo. To się zmienia raczej prędzej niż później.



KYA: W którym jesteśmy roku teraz?

ZMW: Jesteśmy teraz mniej więcej w XXIV wieku p.n.e., 2300-coś. Dlaczego jesteśmy akurat tam i akurat właśnie w Mezopotamii i w Sumerze? Ponieważ tam zakończyła się właśnie epoka bójek pomiędzy państwami-miastami, ponieważ pojawił się taki koleś, który się nazywa Sargon z Akadu. Trochę mamy kłopot z Sargonem z Akadu, dlatego że... [zawiesza głos]

KYA: No nie mów, że jest ich więcej niż jeden.

ZMW: [milczy]

KYA: [poddaje się] Okej, dobra.

ZMW: [ze śmiechem] Przykro mi bardzo.

KYA: Okej.

ZMW: O ile dobrze zrozumiałem, samo słowo „sargon”, czyli tam w akadyjskim to było Šarru-ukīn czy jakoś podobnie, to znaczy „prawdziwy” albo „prawowity król”.

KYA: No to już widzę, że przynajmniej pięć osób się zgłasza po ten tytuł. :D

ZMW: Więc raczej nie jest to imię, które dostał od rodziców. Głównym źródłem wiedzy o Sargonie, mniej więcej współczesnym Sargonowi, jest „Sumeryjska lista królów”.

KYA: Czyli to coś, do czego podchodzimy z pewnym dystansem ze względu na to, że jeżeli chodzi o mierzenie czasu, to sobie radzą różnie.

ZMW: Tak, dokładnie tak. Wiemy o nim, że – znaczy, na podstawie tej „Sumeryjskiej listy królów” wiemy, że on pochodził z ludu i był cześnikiem, czyli podającym napoje.

KYA: To jest funkcja całkiem porządna na dworze.

ZMW: Tak, jak najbardziej, to jest ważna funkcja. Ale, no, umówmy się, nie był – nie zaczął swojej kariery...

KYA: ...jako syn króla.

ZMW: Tak. Na dworze króla Ur-Zababy z Kisz. I on miał jakoby pokonać króla Uruk, który był ostatnim królem Sumeru de facto, właśnie dlatego – z powodu Sargona. Ten król się tak w ogóle nazywał Lugalzagesi, i on pokonał Kisz, gdzie Sargon mieszkał, i sam oberwał, znaczy dostał od Sargona, który się właśnie wziął wtedy, najwyraźniej, na ambit.

KYA: Zorganizował sobie wojaków, żeby dać odpór?

ZMW: Tak. I pokonując króla Lugalzagesi, Sargon uzurpował królestwo. Co mamy powiedziane w „Sumeryjskiej liście królów”. I pokonanego króla Lugalzagesi

zakuł w kajdany i pogonił do swojej stolicy. Jego stolicą było miasto Akad, które miał założyć.

KYA: Czyli Sargon z Akadu założył sobie Akad i teraz powiedział, „tu będzie stolica tej całej Sumerii mojej, która jest teraz moja”.

ZMW: Tak. Z tym, że [śmieje się] nie wiemy do końca, po pierwsze, czy przypadkiem miasta Akad nie założył jeden z wcześniejszych...

KYA: ...„prawdziwych” królów? :D

ZMW: Tak. W ogóle to nie znaleźliśmy tego miasta. Jeszcze.

KYA: Czyli tak: wiemy, że istnieje naród akadyjski...

ZMW: Tak.

KYA: Wiemy, że istnieje język akadyjski, który współistnieje z językiem sumeryjskim...

ZMW: Tak.

KYA: Że nastąpiła pełna symbioza pomiędzy tymi dwoma narodami, które sobie zamieszkują mniej więcej ten sam obszar...

ZMW: Tak.

KYA: Wiemy, że powstaje miasto Akad, które jest w pewnym momencie stolicą Sumerii – i nie znaleźliśmy go w ogóle.

ZMW: Tak.

KYA: To dużo wiemy, jak na to, że nie ma tego miasta nigdzie.

ZMW: Tak. A co więcej, mam silne wrażenie, że sama nazwa narodu akadyjskiego i języka akadyjskiego, i wszystkiego tego, wzięła się...

KYA: ...retroaktywnie od miasta?

ZMW: Nawet nie tyle od miasta, co od Sargona z Akadu. „Prawdziwy król Akadu był postacią tak ważną w historii, że wzięliśmy sobie od niego nazwę na nas i na nasz język”. Kupuję to, ale *[śmieje się]* nie ułatwia to roboty historykom.

KYA: To prawda :D To skąd wiemy w ogóle o tym Sargonie z Akadu, skoro nie mamy miasta?

ZMW: Większość tego, co o nim wiemy, pochodzi z czasów dużo późniejszych. To znaczy z Babilonu, czyli mniej więcej 600 lat do przodu – i wedle tego, co wiemy, na podstawie właśnie tych babilońskich zapisów, to Sargon miał podbić cały Sumer, spustoszyć tereny od Lagasz aż do morza...

KYA: *[z uznaniem]* Mm!

ZMW: ...podbić i zniszczyć miasto Umma, wymusić trybut na Elamie i na Mari, o których mówiliśmy przed chwilą, podbić Eblę, i – ogólnie rzecz biorąc, Sargon miał stworzyć państwo, które rozciąga się od górnego do dolnego morza. Czyli od Morza Śródziemnego aż do Zatoki Perskiej.

KYA: Kawał miejsca!

ZMW: Kawał miejsca.

KYA: Kupa roboty.

ZMW: Tak jest.

KYA: Ile czasu on żył w takim razie?

ZMW: Nie porażająco długo, tak – normalnie.

KYA: To bardzo ogarnął!

ZMW: Tak. Te zapisy babilońskie mówią, że on podbił cztery strony świata. To znaczy, tam Asyrię na północy, to okolice właśnie miasta Aszur, Sumer od południa – z tego też możemy wnioskować, że to miasto Akad zapewne jest gdzieś z grubsza pośrodku...

OBYDWOJE: *[śmieją się]*

ZMW: Od wschodu Elam, a od zachodu Martu, które też było ziemiami takiego ludu też semickiego, Amorytów, o którym będzie jeszcze później.

KYA: Czyli zapamiętajmy sobie teraz – nie żaden tam król Aleksander, jeszcze nie Dżyngis-chan, tylko jak już sobie wspominamy wielkich wojowników, którzy podbili pół świata, to oddajmy jeden ukłon z czapeczką...

ZMW: ...Sargonowi z Akadu, tak.

KYA: Mhm.

ZMW: To znaczy umówmy się, że „podbił cztery strony świata”, „rządził całym światem”. No, ten ich świat...

KYA: ...był malutki.

ZMW: Malutki. Ale – nadal. Jeżeli uznać, że imperium to jest taki organizm państwowy, który jest złożony z różnych narodowościowo grup, to Sargon z Akadu stworzył pierwsze imperium w historii. Ponieważ na jego terenie mieszkaly różne ludy posługujące się różnymi językami. Tak że – poważna sprawa.

O wielu ludach i o wielu królestwach dowiadujemy się po raz pierwszy właśnie dlatego, że Sargon im wkopał. Dowiadujemy się w ten sposób o Martu, o Kanaanie – to jest jedna z pierwszych wzmianek, bo Sargon im włupał. Dowiadujemy się w ten sposób o ludach Guti [Gutejach, Gutejczykach – popr. red.], to jest nasza pierwsza wzmianka. To są właśnie ci barbarzyńcy, którzy mieszkają w tych górach Zagros w okolicach Iranu, i oni niestety wrócą. Dowiadujemy się o różnych, różnych, różnych ludkach.

Pomijając kłopoty z imieniem i z historią Sargona – bo tam jeszcze w ogóle w dużo późniejszym tekście, dużo,

dużo późniejszym, z VII wieku p.n.e., mamy taki właśnie kawałeczek tego tekstu, który jest ewidentnie fikcją literacką, ponieważ jest autobiografią Sargona.

KYA: Aaa.

ZMW: Rozumiesz.

KYA: Bo Sargon na pewno miał czas pomiędzy tymi wszystkimi wojnami jeszcze sobie pisać pamiętniczki.

ZMW: Tak jest. I z tego tekstu dowiadujemy się, że matką Sargona była kapłanka, która go w tajemnicy urodziła i w koszyku wiklinowym puściła go na wodę rzeki.

KYA: Ja znam te historie.

ZMW: Tak.

KYA: Tylko nazwiska się zmieniają.

ZMW: Tak, dokładnie. Oprócz Sargona w historii mają tę akcję, właśnie z puszczaniem na wodę rzeki, jeszcze Mojżesz, Edyp i jeden z bohaterów Mahabharaty, tego hinduskiego eposu.

Ale tak, pomijając kłopoty z jego historią i z jego imieniem, to wiemy, że faktycznie tyle napodbijał, ile napodbijał, ponieważ są ślady. W tych miastach, które trafiły pod jego panowanie, są ślady tego, że właśnie przyszedł taki koleś, tupnął nogą... Znaczący, no, najpierw zaorał armię, a potem tupnął nogą i umieścił nowego wielmożę jako swojego pełnomocnika, i w ten sposób zapewniał sobie lojalność tych podbitych państw-miast.

I to działało marnie. Jak by to działało dobrze, to by Sargon nie musiał spędzić swojej emerytury, tłumiąc rewolty w imperium, a tłumić.

KYA: Ale może taki los awangardy.

ZMW: Może.

Sargon był takim, wiesz, wzorcem króla w Mezopotamii, dla ludów Mezopotamii, przez następne dwa tysiące lat.

KYA: [pod wrażeniem] Dwa tysiące!

ZMW: Tak.

KYA: To jest dobry moment, żeby sobie przypomnieć, w jaki sposób myślimy o dwóch tysiącach lat. Teraz mamy 2017.

ZMW: Mhm.

KYA: Przez dwa tysiące lat on był, rozumiem, tą legendarną postacią, o której się opowiadało dzieciom, o której się uczyli młodzi wojownicy i tak dalej.

ZMW: Do której, do kogo się aspirowało, tak.

KYA: Cool.

ZMW: I w związku z tym faktem wiemy o przynajmniej dwóch królach innych, którzy przyjęli sobie imię Sargona, i to nam, kurde, nie ułatwia pracy znowu.

O ile wiemy, Sargon szczególnie poważał boginię Ishtar – albo Inannę, tak jak ją nazywali w Sumerze – którą miał za swoją patronkę. Ale znowu, to wiemy z tego siódmowiecznego tekstu, i ta jego domniemana matka miała być kapłanką właśnie Inanny, więc to jest takie... [odgłos bycia nieprzekonanym] ngh, okej.

W ogóle to jest zabawne, bo Inanna miała ciekawe portfolio. Jakoś tak w tej naszej kulturze, powiedzmy, przymrużając oko, z grubsza circa about europejskiej, mamy pewien taki, tradycyjny mniej lub bardziej, podział tego, czym się zajmują poszczególni bogowie, nie?

KYA: Mhm.

ZMW: Więc na przykład wiemy, że żona naszego głównego boga, jak mamy jakiś politeizm, zajmuje się takimi rzeczami, jak na przykład macierzyństwo, prawda? Ponieważ jest to „bogini matka”. Tymczasem bogini Inanna, która, jeżeli dobrze pamiętam, była jedną z głównych bogiń Sumeru i, jeżeli dobrze pamiętam, była żoną głównego szefa – w jej portfolio były miłość, piękno, pożądanie i płodność.

KYA: Oczywiście.

ZMW: Tutaj zero zdziwień. A także – wojna, walka i władza polityczna.

KYA: Zna swoją robotę, dziewczyna.

ZMW: No, w tańcu się nie... Znaczący, umówmy się – jak żona głównego boga, jak się człowiek tak zastanowi przez trzy sekundy, to to, że ma polityczną władzę w portfolio, w ogóle nie jest dziwne, nie?

KYA: Taaak. Aczkolwiek to, że ma wojnę w portfolio, to już jest nietypowe.

ZMW: Bogini wojny. No, to się nie trafia często.

KYA: Zwłaszcza że my, umówmy się, pracujemy w dużej tradycji mitów greckich, gdzie od wojny mamy boga wojny i mamy boginkę wojny, i ona jest także boginką mądrości, bo ona nie jest lekkomyślna, w odróżnieniu od boga wojny...

ZMW: ...który jest, tak.

KYA: A od – bogini polowań to jest jeszcze inna, a bogini od macierzyństwa jest jeszcze inna...

ZMW: Mhm. Tak, jest taki... Bardzo jest drobno dzielone to portfolio, a tutaj oni mieli... To jest w ogóle strasznie ciekawe i to jest...

KYA: Wiesz, co bym chciała? Chciałabym, żebyśmy kiedyś nagrali sobie audycję wyłącznie o mitologiach starożytnych i jeszcze bardziej starożytnych.

ZMW: Bardzo chętnie! Jedną z tych audycji właśnie pobocznych, tak jak mieliśmy o piramidach.

KYA: Zrobimy sobie dygresję.

ZMW: Tak jest.

Wracając do Sargona, to jego córka...

KYA: Niech zgadnę, też kapłanka Inanny.

ZMW: Tak, żebyś wiedziała.

KYA: No nie no, jak już tradycja, to tradycja rodzinna. Nawet jeżeli legendarna.

ZMW: Tak. No więc jego córka, która faktycznie była kapłanką Inanny – aczkolwiek nie do końca wiadomo, czy była jego córką. W ten sposób była nazywana, ale nie wiadomo, czy była faktycznie z nim spokrewniona, czy to był taki tytuł bardziej honorowy.

KYA: Mhm.

ZMW: Że jest mu tak bliska, że jest w efekcie jego córką. Nazywała się Enheduanna i jest to pierwsza – no, jak powiem „pierwsza znana z imienia poetka”, to będzie za wąsko. Tak, to w ogóle jest pierwszy znany z imienia autor. Jej pisma, jej poezja dotrwała do dzisiaj.

KYA: Czyli można sobie wygugłać jakieś jej poematy.

ZMW: Tak. „Wyniesienie Inanny” jest, jeżeli dobrze pamiętam, przetłumaczone na angielski i można je sobie nabyć w antologii kobiecej poezji.

KYA: [skwaszonym tonem] Kobiecej.

ZMW: No przykro mi. Ale – ale helou. Oprócz tego była też pierwszą znaną kobietą, która piastowała urząd En, czyli najwyższej kapłanki (albo kapłana) bóstwa-patrona danego miasta. W Sumerze to był taki współ-król. Czyli to było grube stanowisko.

KYA: Mhm.

ZMW: I posadził ją na nim Sargon, obviously, żeby zapewnić sobie kontrolę nad Ur.

KYA: No, Ur ważne miasto w tych rejonach.

ZMW: Tak.

KYA: No, czyli dziewczyna się znała na polityce, umiała pisać...

ZMW: Fajnie, że pamiętamy o niej.

KYA: Nawet jak by nie była moim dzieckiem, to bym usyno... ucórkowiła taką, bo to ewidentnie bystra osoba bardzo.

ZMW: Tak.

KYA: Ale miał jakieś dzieci w ogóle, tak poza tym, o których wiemy, oprócz tej „córci”?

ZMW: Sargon? Miał. Miał dwóch synów. Jego synowie chyba nie byli tacy sprytni...

KYA: [parska]

ZMW: ...ponieważ obydwaj zarządzili niezbyt długo i obydwaj zostali usunięci z tronu w takich pałacowych rozgrywkach.

KYA: Czyli oni sobie nie radzili z polityką równie dobrze jak ich siostra?

ZMW: Nie, zupełnie nie. Po nich nastał wnuk Sargona, który się nazywał Naram-Sin. Podejrzewa się, że właśnie od jego imienia i od jego postaci wzięła się postać biblijna Nimroda, tego łowcy. I on dawał radę. On właśnie tłumiał rewolty,

on podbijał sąsiadów. Wiadomo, że podbił państwo Ebla. To jest pewna sugestia, dlatego że jak dobrze pamiętamy, to Sargon już je raz podbił.

KYA: Mhm.

ZMW: Więc coś tu zaszło, ewidentnie. I za czasów Naram-Sina imperium Akadu wreszcie ogarnęło pieprznik w jednostkach miar.

KYA: O, nareszcie.

ZMW: Dopiero wtedy!

KYA: Czyli ile pokoleń musiało minąć, zanim oni to ogarnęli, te wszystkie swoje piętnaście liczebników?

ZMW: Niech policzę... No, tak prawie 2000 lat. 1800 lat.



ZMW: 1800 lat burdelu w jednostkach miar.

KYA: I jakie „teraz” są?

ZMW: Teraz jest już dużo lepiej. Dlatego że Naram-Sin wprowadził coś, co się nazywa królewska kostka. I to jest objętość wody – taka, powiedzmy, wymyślona objętość wody – o rozmiarach 6 na 6 na 0,5 metra, mniej więcej.

KYA: Nawet nie sześcian, tylko prostopadłościan?

ZMW: Tak.

KYA: „Kostka wody”?

ZMW: Tak.

KYA: Mhm.

ZMW: I z tej kostki da się tak naprawdę wyprowadzić wszystkie inne jednostki, bo ją się dzieli. Wzdłuż się ją dzieli na tyle rzeczy, a w poprzek się ją dzieli na tyle

rzeczy, i każdy z tych kawałków jest miarą tego, śmego albo owego, i jest to dokładnie rozpisane na Wikipedii. I to ma pewien sens. Nadal nie jest doskonale, ponieważ nadal mamy na przykład osobne jednostki długości i odległości...

KYA: Mhm.

ZMW: ...i osobne jednostki objętości suchej i mokrej...

KYA: Ale okej.

ZMW: ...ale w porównaniu z tym, co było z tradycyjnymi jednostkami w Sumerze, to jest naprawdę, naprawdę pięknie i prosto.

I do tego wiemy już, że – znaczy, jak już mamy matematykę, a wiemy, że mamy matematykę, to na przykład wreszcie mamy liczebniki. I wreszcie możemy się przestać bawić... Znaczy, już myślę, że od dłuższej chwili się przestaliśmy bawić w osobne słowo na jedną kurę i osobne słowo na jedną kozę, i osobne słowo na jedną owcę, tylko możemy zacząć liczyć, no, trochę bardziej tak, jak jesteśmy przyzwyczajeni do tego.

KYA: Raz, dwa, trzy, cztery, a potem czego.

ZMW: Tak. Więc, no, jest dobrze. Za czasów Naram-Sina jest dobrze. To znaczy w 2240, mniej więcej, roku [p.n.e.], Akad był podobno największym miastem na świecie. Co, znowu, trudno jest nam zweryfikować, ponieważ nie znaleźliśmy Akadu! Ale tak się sądziło. I miał być jakoby większy niż Memfis, czyli stolica Egiptu. Można by pomyśleć, że złoty wiek przed nami, nie?

KYA: Mhm, no tak, wreszcie jest porządek, wreszcie wszyscy się słuchają, wreszcie z grubsza mamy swoich reprezentantów w każdym ważniejszym miejscu naszego państwa...

ZMW: Mhm.

KYA: Wreszcie mamy jednego króla, który się tam nie obcyndala...

ZMW: Który ogarnia sprawy...

KYA: ...Ale?

ZMW: No, ale właśnie nie. W 2218, mniej więcej, Naram-Sin umiera i wszystko bierze w łeb. Ale bierze w łeb tak dokumentnie, że trzy lata później barbarzyńcy Guti [Gutejowie, Gutowie, Gutejczycy] plądrują stolicę.

KYA: Nie zostawił potomków? Nie zostawił jakiegoś...

ZMW: Zostawił.

KYA: ...kogoś z upoważnieniem?

ZMW: Zostawił potomka. Miał syna. I jego syn niestety bardzo, bardzo konkretnie nie ogarnął. Dlatego że syn miał jednocześnie rewolty lokalesów...

KYA: Mhm.

ZMW: ...którzy się burzyli dlatego, że on ich docisnął podatkami, a docisnął ich podatkami dlatego, że chciał budować armię. A armia była mu potrzebna dlatego, że miał najazdy barbarzyńców Guti.

KYA: Czyli zamknął się w kółko.

ZMW: Zamknął się w kółko. Syn Naram-Sina rządził dosłownie trzy lata. I... *[odgłos gwałtownie kończącego się panowania]* pa.

KYA: I co? Przyjechali barbarzyńcy?

ZMW: Przyjechali barbarzyńcy, złupili miasto, i potem tak naprawdę był chaos. „Sumeryjska lista królów” podsumowuje to takim bardzo celnym zdaniem: „Kto był królem? Kto nie był królem?”.

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: Tak że tak. Po upadku syna Naram-Sina jest niby jeszcze jakichś dwóch królów, ale oni rządzą tak naprawdę samym Akadem albo raczej tym, co z niego zostało. I tyle. Po herbacie. Imperium upadło.

KYA: Nie ma już imperium...

ZMW: Nie ma już imperium.

KYA: ...sumeryjskiego.

ZMW: Imperium Sargona z Akadu trwało wszystkiego 120 lat.

KYA: Ale cywilizacja nie upadła?

ZMW: Nie, cywilizacja nie upadła. Aczkolwiek – zaraz do tego dojdziemy – nie było z tym dobrze.

Po tych dwóch królach, którzy rządili resztkami Akadu, nastali barbarzyńscy królowie Guti.

KYA: Jak zostają barbarzyńscy królowie, to albo się bardzo szybko ogarną, albo cywilizacja robi krok do tyłu.

ZMW: Cywilizacja zrobiła krok do tyłu.

KYA: *[współczująco]* Oo.

ZMW: Oni byli faktycznie zupełnie centralnie barbarzyńcami. Oni nie umieli w rolnictwo. Oni nie umieli w hodowlę zwierząt. Oni zwierzęta hodowlane wypuszczali, rozumiesz, żeby se luzem chodzili.

KYA: Straszne marnotrawstwo.

ZMW: Tak.

KYA: Oni umieli tylko podbijać, rozumiem? Znaczą na jakieś miasto, natłuc mu, wyciągnąć zasoby, żeby mieć co jeść, i idziemy dalej.

ZMW: Tak. Barbarzyńcy.

KYA: Słabo.

ZMW: Słabo.

KYA: No.

ZMW: Guti [Gutejowie, Gutowie, Gutejczycy], przez to, że mieli nieduże potrzeby, przejechali się przez południową Mezopotamię tak naprawdę jak walec. I podbili, co tam było do podbicia, rozwalili, co było do rozwalenia, no i tak, wiesz, niby tam zostali przez jakiś czas, ale, no, to nie były dobre czasy. Miasta północnej Mezopotamii musiały się uniezależnić, bo tak naprawdę nie miały innego wyjścia. Jednym z tych miast, które się uniezależniło, był właśnie Aszur.



ZMW: Tymczasem w Egipcie mamy schyłek takiego momentu, który się nazywa Stare Królestwo.

KYA: Mhm.

ZMW: Stare Królestwo, tak dla przypomnienia, odróżniamy od wcześniejszego jeszcze okresu tym, że wtedy zaczęto budować piramidy. Ta epoka budowy piramid właśnie się kończy. Czwarta dynastia, czyli właśnie te czasy Cheopsa, Chefrena, Mykerinosa i tych wszystkich kolesi, oni budowali piramidy takie fest. Mówiliśmy o tym. Piąta dynastia – oni budowali badziewne piramidy, ale za to budowali monumentalne świątynie Boga Słońca. Jakby, trochę zmienili...

KYA: ...profil.

ZMW: Profil, tak. I handlowali z wszystkimi dookoła. Przez co się rozwinęła technologia statków na przykład, które

docierały do Kanaanu – znowu Kanaan – i z Kanaanu brali cedr.

KYA: Dobre drewno.

ZMW: Bardzo dobre drewno. Pływali daleko, bo pływali na przykład do takiego królestwa, które się nazywa Punt i znajduje się mniej więcej w dzisiejszej Somalii.

KYA: Kawał drogi!

ZMW: Kawał drogi.

KYA: Szacuneczek.

ZMW: Tak. I stamtąd przyplływało do Egiptu złoto.

KYA: O, to jeszcze piękniejsze będziemy te bogińskie świątynie budować teraz.

ZMW: No tak, oczywiście, że tak. No wiesz, bogom trzeba oddawać cześć, najwyraźniej.

KYA: No najwyraźniej.

ZMW: Ale właśnie pod koniec piątej dynastii i tak na początku szóstej wszystko się tak zaczęło rozłazić w szwach. Któryś z faraonów zrobił, rozumiesz, reformę. Znaczą „zrobił” – przyciśnięto go prawdopodobnie, żeby zrobił reformę administracyjną, i w wyniku tej reformy administracyjnej zwiększyła się bardzo władza takich regionalnych zarządców. Oni się nazywali nomarchowie. Każdy taki nomarcha miał pod sobą prowincję i ich władza rosła pomalutku. Oni najpierw zaczęli mieć prawo do tego, żeby mieszkać w tej swojej prowincji, a nie siedzieć w stolicy, a potem ich urzędy się stały dziedziczne.

KYA: Uuu...

ZMW: Zawsze zły plan.

KYA: Bo potem masz jakieś stado wielopokoleniowe jakichś kolesi, którzy coraz bardziej chcą się uniezależnić, w gruncie rzeczy.

ZMW: Tak – tak. Przejście do dziedziczenia tego urzędu to w praktyce jest decentralizacja Egiptu. I jakoś tak około z grubsza about w 2278 roku [p.n.e.] na tron wstąpił Faraon Pepi II.

KYA: Pepi II, niech zgadnę – malutki.

ZMW: Prawdę mówiąc, nie wiem, czy on był duży, czy mały, czy jaki, ale wiadomo, że wstąpił na tron jako sześciolatek.

KYA: *[śmiej się]* No to nie był duży.

ZMW: No, na pewno nie na początku. I wedle niektórych źródeł rządził przez jakieś absolutnie oszałamiające 94 lata.

KYA: Sporo!

ZMW: Sporo.

KYA: Ludzie tyle nie żyją.

ZMW: No właśnie... Wiesz, powiedzmy, że jak wstąpił jako sześciolatek...

KYA: Ale nadal, przeżyć sto lat w Egipcie starożytnym...

ZMW: No.

KYA: Jeszcze utrzymać się przy władzy w momencie, kiedy są takie ciśnienia...

ZMW: Tak. Nadal trochę nie panujemy nad tamtą chronologią, więc nie jesteśmy pewni, czy on rządził faktycznie 90 lat, czy może tylko 60, ale nadal to jest strasznie długo. To jest tak długo, że jego następca rządził rok i miesiąc.

KYA: *[z zalem]* Ooo...

ZMW: I rządził rok i miesiąc dlatego, że już wstępując na tron po Pepim był stru...

KYA: ...starszym panem.

ZMW: Tak... Tak. Powiedzmy, chciałem to inaczej ująć, ale tak, zostaniemy przy tym, że był starszym panem. Potem znowu, potem było bardzo źle, to znaczą – on był ostatnim faraonem Starego Królestwa.

KYA: Który jako tako ogarniał.

ZMW: Pepi już nie bardzo ogarniał. Faraon był, no, nie to, że ceremonialnym urzędem, ale mało brakowało. To znaczą na przykład widać było, że za jego czasów, za czasów Pepiego i za czasów zwłaszcza tego jego następcy – sztuka w Memfis siadła.

KYA: Uuu, to zawsze zły znak.

ZMW: Tak. Na dworze faraona jakość tych, wiesz, zdobień i tak dalej, siadła. Co może wskazywać na to, że właśnie stolica miała kłopot ze ściąganiem artystów. Więc to oznacza, że artyści, rozumiesz, rozchodzili się do nomarchów.

KYA: Nomarcha ci zapewni bezpieczeństwo, robotę...

ZMW: ...kapustę.

KYA: Tak jest.

ZMW: A faraon to taki tam, wiesz...

KYA: A faraon, to on tam siedzi i zasadniczo nikt się z nim nie liczy. Taaak...

ZMW: Mhm.

KYA: Ja chciałam powiedzieć, że to nadal współcześnie ma duże znaczenie, jeżeli twój kraj przestaje mieć sztukę...

ZMW: ...to jest zły znak.

KYA: To jest zły znak i trzeba zacząć strzyc uchem.

ZMW: Tak.

KYA: I robić sztukę, oczywiście.

ZMW: Następcą tego właśnie faraona Pepiego jest ostatnim faraonem Starego Królestwa. Upadek tego Starego Królestwa miał – mógł mieć kilka przyczyn. To znaczy albo to były tarcia po sukcesji, bo, no, został ten jeden koleś i on umarł, i...

KYA: I co teraz?

ZMW: I co teraz?

KYA: To był starszy pan.

ZMW: Tak.

KYA: Nie wychował sobie nawet następcy sensownego. A jeżeli wychował, to nie na następcę, bo jeszcze nie wiedział, czy będzie faraonem czy nie.

ZMW: Tak, tak, tak.

KYA: Mhm.

ZMW: Bardzo możliwe, że dokładnie tak to wyglądało. Bardzo możliwe, że kolejną przyczyną mogły być tarcia wewnętrzne, ponieważ ci nomarchowie zaczęli się po prostu łać między sobą.

Możliwe, że jedną z tych przyczyn były zmiany klimatyczne, ponieważ wtedy miało miejsce coś takiego, co się nazywa – po angielsku to się nazywa 4.2-kiloyear event. To znaczy „zdarzenie, które miało miejsce 4,2 tysiąca lat temu”.

KYA: To nie jest dobra nazwa.

ZMW: To nie jest dobra nazwa.

KYA: Bo ona z czasem będzie się... co, zmieniać?

ZMW: Nie mam pojęcia. Ale tak to się nazywa i tak można to zgugłać, znowu.

To wydarzenie klimatyczne to był moment dramatycznej suszy.

KYA: U, to Egipt niedobrze na tym wyląduje...

ZMW: Nie tylko Egipt. To nie jest zdarzenie lokalne.

KYA: Aaaa...

ZMW: To jest takie zdarzenie... To zdarzenie klimatyczne zaczęło się około 2200 roku p.n.e. i prawdopodobnie trwało przez cały XXII wiek.

KYA: Sto lat znaczy.

ZMW: Tak. I on dotknął północną Afrykę, Bliski Wschód, okolice Morza Czerwonego, Półwysep Arabski, cały subkontynent indyjski i środkową Amerykę Północną.

KYA: Wymieniłeś wszystkie miejsca, o których do tej pory rozmawialiśmy jako – kolebki cywilizacji.

ZMW: Tak.

KYA: Ktoś nie chciał *[śmieje się]*, żebyśmy się rozwijali.

ZMW: *[śmieje się też]* Łatwo tak myśleć, tak. *[poważnie]* Efekty były bardzo drastyczne. To znaczy w Egipcie to była seria takich, wiesz, wyjątkowo daremnych wylewów Nilu...

KYA: Mhm.

ZMW: Co, jeżeli masz...

KYA: Przestajesz mieć żarcie w konsekwencji.

ZMW: Po prostu, tak.

KYA: Po prostu.

ZMW: Jeżeli twoje rolnictwo opiera się na tym, że rzeka ci regularnie wylewa i nawozi ci pola, w momencie, w którym masz kilka lat z rzędu marnych wylewów, powodzi, no to leżysz. Ponieważ dokładnie tak, dokładnie tak jak mówisz – nie masz jedzenia. A konsekwencje braku jedzenia są, kurde, oczywiste.



ZMW: W Mezopotamii są susze i to do tego stopnia, że rolnictwo w północnej Mezopotamii zostaje zarzucone.

KYA: Nie opłaca się w ogóle wkładać w to wysiłku.

ZMW: Tak. I publiczność migruje albo na przykład próbuje się zająć hodowlą, ale ogólnie rzecz mówiąc, jest bardzo źle.

KYA: Noo.

ZMW: Bardzo źle. W Indiach – ta sama sytuacja, co w Egipcie trochę. Indus i ta rzeka, o której żeśmy wspomnieli, Ghaggar-Hakra, to jest tak naprawdę, jak mówimy o cywilizacji doliny Indusu... To tak naprawdę, między nami, zdaje się, że powinniśmy mówić o „cywilizacji doliny rzeki Ghaggar-Hakra”.

KYA: Nie dziwię się, że nie mówimy.

ZMW: Hyhy. Ta rzeka teraz jest okresowa, a wtedy to była normalna, czynna cały rok rzeka, która regularnie wylewała, regularnie nawoziła pola i wszystko było cacy – aż wtedy przestało być.

I jedna, i druga [rzeka] przestały dobrze wylewać i ta cywilizacja doliny Indusu zaczęła się składać wtedy pomału. Znowu, z powodu braku żarcia. Sugeruje się, że to wydarzenie klimatyczne złożyło kompletnie, do zera, co najmniej

jedną interesującą kulturę neolitu, która była w tym czasie w Chinach.

KYA: Myślałam, że chociaż Chiny ominęło.

ZMW: Nie, nie, nie, po całaku. XXII wiek p.n.e. to był bardzo słaby moment w historii.

To, co się działo w Sumerze, żeśmy tak naszkicowali, ponieważ tam przyszli barbarzyńcy i była bryndza, ale co się działo w Egipcie wtedy? Trwał tak zwany Pierwszy Okres Przejściowy.

KYA: Czyli po Starym Królestwie mamy Pierwszy Okres Przejściowy.

ZMW: Tak.

KYA: Dobra.

ZMW: To jest mniej więcej 120 lat jazdy bez trzymanki. Wojen wewnętrznych, bitek, ogólnie słabego życia. Manetho, czyli ten gość, który ułożył te trzydzieści dynastii, pisze, że VII i VIII dynastia to było 70 królów w 70 dni. I prawdopodobnie jedzie po bandzie, ale...

KYA: Prawdopodobnie trochę przesadza, licentia poetica i tak dalej, ale dobra ilustracja, jeżeli masz burdel przez ileś czasu.

ZMW: Tak, ale...

KYA: Zwłaszcza że możesz mieć paru królów naraz też.

ZMW: Tak, oczywiście. I totalnie mieliśmy!

KYA: *[z zainteresowaniem]* Hm!

ZMW: Wtedy. I nie jesteśmy w stanie tego, co Manetho pisze, porządnie zweryfikować, bo nie zostało wiele z tamtych czasów.

KYA: Bo znowuż, bałagan.

ZMW: Tak jest, bo bałagan i bo syfsko.

KYA: I wszyscy na raz i jeden na drugim, i warstwy historyczne przemieszane. Niedobrze.

ZMW: Tak. Potem nastąpiła IX dynastia i IX dynastia wywodziła się w ogóle spoza Memfis. Z południowego Egiptu się wywodzili, z Teb.

KYA: Przepraszam bardzo, Teby są nagle w południowym Egipcie?

ZMW: Teby od zawsze są w południowym Egipcie. Żeby nie było nam za łatwo, są dwa osobne miasta, które się nazywają Teby.

KYA: No, dziękuję ci bardzo, przez chwilę miałam zawał.

ZMW: *[śmieje się]* No więc tak, tu mówimy o egipskich Tebach, które są stolicą Górnego Egiptu. Królowie z IX dynastii mieli się jakoby właśnie stamtąd wywodzić i obalić królów, którzy rządili wtedy w Memfis, i znowu zjednoczyć Egipt. Ale tak naprawdę nie mamy na to porządnej archeologii.

KYA: Mamy tylko te zapiski tego...

ZMW: ...Manetho, tak.

KYA: Manetho.

ZMW: Manetho opisuje, wiesz, wewnętrzne walki, opisuje, wiesz, szalonych królów zjadanych przez krokodyle... *[parska]* Zupełnie serio. Achthoes niejaki, założyciel IX dynastii, miał być szaleńcem, teraz byśmy powiedzieli paranoiakiem, i na koniec miał go zeżreć krokodyl.

I nic dobrego się tam nie działo wtedy.

KYA: Ale przetrwało. To był „okres przejściowy”, czyli był potem jakiś następny okres.

ZMW: Taaak, tak, tak, tak, jak najbardziej. Kurz opadł mniej więcej w XXI wieku p.n.e., w okolicach 2055 roku p.n.e., kiedy to niejaki Mentuhotep II z XI dynastii, który się wywodził właśnie z Teb – egipskich, znowu – zjednoczył Egipt, pokonując właśnie królów Dolnego Egiptu.

Korzyść mamy z okresu przejściowego, z tych wszystkich zawirowań. Korzyść mamy taką, że Teby zasadniczo były jednak trochę na prowincji – więc co się z tym wiąże? Nie miały dojścia do tradycyjnej egipskiej sztuki i robiły trochę po swojemu. A w Memfis siedzieli ci wszyscy... No bo wiadomo, stara tradycyjna stolica, i tam siedzieli kolesie, którzy robili sztukę w tradycyjny, żeby nie powiedzieć skostniały, sposób. Tymczasem w Tebach działa się awangarda. *[śmieje się]*

KYA: Awangarda artystyczna, proszę!

ZMW: Tak. I jak królowie Teb...

KYA: ...zajęli ten cały Egipt i zrobili z nim porządek...

ZMW: Tak jest, to wtedy te prądy artystyczne rozprzestrzeniły się na cały kraj. Więc nie jest znowu tak źle.



KYA: Czyli w skrócie: Egipt upadł – bałagan, bałagan, bałagan – zbieramy się z powrotem do kupy.

ZMW: Tak.

KYA: Jak sobie Sumeria po tym ewencie klimatycznym poradziła?

ZMW: W Sumerze zaczęło się coś takiego, co się nazywa Imperium Neosumeryjskim, i nie przyzwyczajamy się do niego, ponieważ ono też *[parska niepowstrzymanie]* nie potrwa długo.

KYA: Czyli tak naprawdę w Sumerii też taki okres przejściowy, przez jakieś tam sto lat z groszami.

ZMW: Tak. Też z powodu tych wszystkich klimatycznych zaburzeń był taki okres przejściowy, który trwał od 25 do 125 lat. Dokładnie nie wiemy, ponieważ z jednej strony mamy „Sumeryjską listę królów”, która jest, jaka jest, a z drugiej strony nie bardzo mamy inne źródła. Dlatego że wtedy, tak jak mówiłem, nastali barbarzyńscy królowie Guti [Gutewowie, Gutowie, Gutejczycy], którzy byli niepiśmienni. Klimat w ogóle nie sprzyjał robieniu zapisków i notowaniu historii, więc [odgłos „nie bardzo”] not really. Oni w ogóle nie umieli w zorganizowane państwo. Był głód i było słabo bardzo.

W końcu się publiczność zebrała i w końcu pogoniła tych królów, i wykopali ich dwaj kolejni królowie Uruk, niejaki Utuhengal i Ur-Nammu. Oni zaczęli krótki, ale dosyć znaczący renesans Sumeru jako państwa. Po nich dwóch nastął niejaki król Szulgi – to był sam początek XXI wieku p.n.e. – i on się zajmował tak naprawdę remontem. To znaczy uładzał, prostował, naprawiał...

KYA: ...układał się...

ZMW: Tak. Ogarnął podatki, ogarnął archiwa, ogarnął kalendarz, zorganizował stałą armię...

KYA: Wreszcie.

ZMW: Tak. Niektórzy ludzie mówią, że tak naprawdę on napisał pierwszy kodeks prawny, który w ogóle mamy. Ponieważ z wczesnego XXI wieku [p.n.e.] pochodzi takie prawo, które się nazywa kodeks Ur-Nammu – i Ur-Nammu to jest kolejny król, on był następcą właśnie Szulgiego – niektórzy sądzą, że to właśnie Szulgi go stworzył. I to jest najstarszy zachowany tekst prawny.

KYA: Nie kodeks Hammurabiego.

ZMW: Nie kodeks Hammurabiego. Kodeks Hammurabiego będzie 300 lat później.

KYA: Ehe.

ZMW: Kodeks Ur-Nammu jest obiektem, w sensie można sobie pojechać do Muzeum Archeologicznego w Istambule i on tam jest.

KYA: I został przetłumaczony, i wiadomo, co tam jest napisane.

ZMW: Tak.

KYA: Jakie tam mieli prawa?

ZMW: On pod pewnymi względami jest bardziej zaawansowany niż kodeks Hammurabiego na przykład. Dlatego że kodeks Hammurabiego wprowadzał – dużo później Rzymianie nazwą to *lex talionis*, czyli to jest zasada oko za oko. Nam *lex talionis* wydaje się trochę krwiożercze...

KYA: Mhm.

ZMW: Ponieważ, no, [dramatycznym głosem] „kto ci wyłupi oko, temu ty wyłupisz oko” – ale to było tak naprawdę ograniczenie kary od góry. W sensie jeżeli ktoś wyłupi ci oko, to ty go nie zabijesz. I nie zabijesz mu całej rodziny. Bo wtedy to, bo jak tak zrobisz, to przegniesz pałę i będziemy cię ścigać jak mordercę.

KYA: Mhm.

ZMW: Zasada proporcjonalnego odwetu jest ograniczeniem! Jakby – z tego kierunku powinniśmy patrzeć na Hammurabiego.

Ale kodeks Ur-Nammu był trochę bardziej zaawansowany, bo on na przykład za uszkodzenie ciała wprowadzał kary grzywny.

KYA: Wycenione ubezpieczenie konkretnych części ciała?

ZMW: Nie szedłbym aż tak daleko...

KYA: Ale wiesz co, to ma sens.

ZMW: Tak, oczywiście, że to ma sens.

KYA: To ma sens. Jak masz ograniczoną liczbę ludzi, to po co ci dwóch ślepców...

ZMW: Tak! Tak!

KYA: ...kiedy do roboty potrzeba ludzi, którzy będą pracować.

ZMW: Dokładnie tak. To nie jest głupie.

No, niektóre inne przewinienia były nadal karane głową i to były takie rozsądne rzeczy, tak jak na przykład morderstwo i rabunek, i gwałt – ale także zdrada małżeńska.

KYA: Uuu, podchodzili poważnie do więzów.

ZMW: Podchodzili do tego serio.

ZMW: Umówmy się też, że to były czasy, kiedy dziedziczenie majątku było potwornie ważne.

KYA: Czyli dlatego to była poważna sprawa.

ZMW: Tak.

KYA: Okej.



ZMW: Co jeszcze się dzieje w XXI wieku p.n.e.? Na przykład właśnie wtedy jest spisany „Epos o Gilgameszu”. Wreszcie. Stąd mamy, jakby...

KYA: Kawał historii w literaturze.

ZMW: ...tekst jednolity, o.

KYA: O, tekst jednolity, hehe.

ZMW: I to jest pierwsze zachowane wielkie dzieło literackie. Zupełnie pierwsze. Według badaczy Biblii wtedy żyją Abraham, Izaak i Jakub. W XXI wieku p.n.e.

KYA: Jak czytałam Stary Testament, to wiesz, jak czytam „Abraham”, nie? To wiadomo, że to był siwy facet, który mieszkał we wiosce, miał jedną kozę...

ZMW: ...i miał syna, którego Bóg kazał mu złożyć w ofierze.

KYA: Tak. A tu się działo w tym czasie tyle cywilizacji w różnych miejscach, naprawdę super zaawansowanej niektóre.

ZMW: Tak.

KYA: A nie „facet w lepiance z jedną kozą”.

ZMW: Wiesz co, jeżeli on żył w takiej, powiedzmy, północnej, dalekiej Mezopotamii, jakieś takie okolice dzisiejszej Syrii i Libanu, to to mogła być lepianka. Ale to była lepianka nie dlatego, że on nie wiedział lepiej, tylko to była, wiesz, postapokaliptyczna lepianka. Ponieważ cywilizacja po zawirowaniach klimatycznych upadła na tyle nisko, że nie stać nas na utrzymanie miasta. I dlatego wyprowadzamy się do lepianki.

KYA: To dużo ciekawiej wygląda w kontekście.

ZMW: Prawda?

KYA: Noo.

ZMW: Ale właśnie, a propos „inne ciekawe miejsca zaawansowane”: w XXI wieku p.n.e. tak naprawdę możemy sobie bezpiecznie powiedzieć, że w tym momencie zaczyna się

cywilizacja Chin. Dlatego że mamy pierwszą – no, pierwszą taką sensowną – ona jest taka półmityczna, ale to jest dynastia Xia. Ona jest z jednej strony taka właśnie półmityczna, nie tak całkiem mityczna jak Żółty Cesarz, ale tak w połowie. Z tym że nie mamy archeologii na dynastię Xia, ale mamy archeologię na coś, co się nazywa kultura Erlitou i niektórzy mówią, że to jest to samo. I to by oznaczało – jeżeli to faktycznie jest to samo, jeżeli oni się faktycznie tutaj spotykają, to to jest początek cywilizacji Chin.

Mamy też, w 2030 roku p.n.e. mniej więcej, mamy najstarszy mur przeciwko emigrantom.

KYA: [słabym głosem] Nnhh... Gdzie?...

ZMW: Pomiędzy Tygrysem i Eufratem, w poprzek Mezopotamii.

KYA: Ha.

ZMW: Jakies 270 km muru.

KYA: Kawał muru.

ZMW: Kawał muru, tak.

KYA: Kogo miał oddzielać od kogo?

ZMW: Zbudował go król Szu-Sin, przedostatni król tego właśnie imperium neosumeryjskiego, i on miał powstrzymać migrujących Amorytów. Wspominaliśmy o Amorytach przy okazji Sargona, oni sobie mieszkają na wschód od Sumeru i najwyraźniej właśnie docisnął ich klimat, i chcieliby sobie migrować w jakieś ciekawsze tereny, i miał właśnie król taki pomysł, żeby ich powstrzymać przed tym. I...

KYA: I jak mu się to udało?

ZMW: Wiesz co, w ogóle.

KYA: [parska z satysfakcją]

ZMW: W ogóle mu się to nie udało. Mur nie dał wiele, ponieważ Amoryci rozleźli się po całym terenie, po całej Mezopotamii, i osiedlili się tam wszędzie na terenie. Imperium neosumeryjskie...

KYA: ...nie przetrwało?

ZMW: Nie przetrwało. Niecałe 100 lat potrwało.

KYA: Ale nie z powodu imigrantów.

ZMW: Nie, nie z powodu imigrantów.

To znaczy ono zostało jednocześnie najechane przez Elamitów – to był któryś kolejny najazd, bo oni próbowali ich tam wcześniej podbijać, Elamici nie przyjęli tego dobrze i postanowili ich kontr-najechać. I któryś z tych kolejnych kontr-najazdów to było po prostu za dużo dla tego imperium i ono się poskładało.

KYA: Rozpadło się na części?

ZMW: Tak, ono się rozpadło na części. Jedną z tych części była Asyria już, ponieważ Aszur ten okres imperium i ten wcześniejszy okres chaosu wykorzystał na tyle dobrze, że trochę się rozprzestrzenił. I wiadomo, że miał już wtedy, za czasów imperium neosumeryjskiego, miał już co najmniej jedno inne miasto na terenie. Które nawiasem mówiąc, nazywa się Niniwa. Ono – i to brzmi znajomo.

KYA: Mhm.

ZMW: Wchodzimy już w te momenty, w których zaczynają nam się pojawiać w narracji te nazwy, te miejsca i te imiona, które już kojarzymy z Biblii. Niniwa. Asyria.

Więc mamy właśnie, tak, początki Asyrii, i oprócz tego ci Amoryci, przed którymi imperium neosumeryjskie usiłowało się odgradzać murem, oni nam się właśnie tutaj

rozprzestrzenili po terenie i osiedli między innymi w Babilonie, który już wtedy istniał jako miasto. A za chwilę będzie nam się rozrastał – no bo jednak umówmy się, że Babilon to jest pierwsza starożytna cywilizacja, o której ludzie jakoś tam wiedzą. I kodeks Hammurabiego, i matematyka, i trutu tu tu, i tamto-owamto... I oczywiście będziemy mówić o Babilonie, ale pamiętajmy, że były rzeczy wcześniejsze.

KYA: W sensie wszystko to, z czego słynie Babilon, jako kolebka matematyki...

ZMW: Taak...

KYA: ...jakiś tam sztuki, jakiejś tam różnorodności, różnych rzeczy...

ZMW: ...to już było wymyślone.

KYA: ...to już wszystko mamy od dłuższego czasu.

ZMW: Tak.

KYA: Dwa tysiące lat p.n.e. jesteście.

ZMW: Tak.

KYA: W Babilonie się zaczyna dziać.

ZMW: No, zaczyna się dziać Babilon, o, może tak. Bo Babilon w tym momencie przestaje być jednym z miast Sumeru, a zaczyna być własnym państwem.



KYA: To zrobimy szybciutkie podsumowanie. Jesteśmy 2000 lat p.n.e...

ZMW: Mhm.

KYA: W Egipcie co jest?

ZMW: Pozamiataliśmy już sobie okres przejściowy i teraz się zaczyna nowy dział w historii, będziemy o tym mówić potem.

W Mezopotamii tak naprawdę nie mamy już państwa Sumeru i nie mamy już tych wszystkich fajnych rzeczy, które nam się działy w kolebce cywilizacji, zebranych w jeden organizm państwowy. Mamy zamiast tego kilka interesujących miejsc. Mamy Asyrię, mamy początki Babilonu.

W Chinach mamy już początki cywilizacji, mamy już te pierwsze półmityczne dynastie.

Mamy schyłkowy okres cywilizacji doliny Indusu, obawiam się.

Za to mamy bardzo ładnie rozwijającą się, taką wchodzącą w najlepszy moment – cywilizację Minojską. Wtedy powstają pierwsze pałace na Krecie.

KYA: Mhm.

ZMW: I mamy też ostatnie mamuty.

KYA: Heh! Serio?

ZMW: Tak, w okolicach 2000 roku p.n.e. wymierają ostatnie mamuty. One ocalały na takiej malutkiej wysepce, to się nazywa wyspa Wrangla, i ona jest na dalekiej północy.

Dawno, dawno, daaawno temu mówiliśmy o czymś, co się nazywa Beringia, i to był most pomiędzy Azją a Ameryką Północną, gdzie migrowały sobie populacje. Wyspa Wrangla jest jednym z ostatnich kawałków, które po nim zostały. I tam właśnie zostały te mamuty, które po prostu utknęły tam. I one tam sobie żyły, żyły, żyły, żyły, i tak trochę degenerowały, a potem w końcu wymarły. W 2000, mniej więcej, roku p.n.e. Piramidy stoją już od 500 lat.

KYA: Nie mogę się doczekać następnego kawałka.

ZMW: [śmieje się]



Następny odcinek niebawem.

Powiadomienia o nowych odcinkach będą na stronie

<https://nerdynocą.pl>



NERDY NOCĄ 18+

Nerdy Nocą #050 Historia 3. Od piramid do Babilonu – cały ten zgiełk

Linki, uzupełnienia i komentarze znajdziesz w opisie odcinka:

<https://nerdynocą.pl/podcast/050-historia-od-piramid-do-babilonu-caly-ten-zgielk/>

Odcinek jest częścią serii
Historia (jakiej nie uczą w szkole).

Dziękuję za wspieranie pracy Nerdów Nocą!

Ty wrzucasz pięć złotych
– my inwestujemy je w produkcję
tajnych kompletów.

wrzutnie na piątki:

suppi.pl/kya

paypal.me/evilkya

patronite.pl/kya

kup se kubek, tiszert albo coś:

nerdynoca.cupsell.pl

